Nr. 3. Kraków, Środa 4 Stycznia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, których warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i **agencye wymienione w nagłówku dziennika.**

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy" otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy".

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity **„Charcyzy"**, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący **„Pamiętnik więźnia szlysselburskiego"**, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. **„Dwa bieguny"**.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. **„Królowie"** *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne, jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści **„Charcyzy"** nowi prenumeratorowie otrzymują w osobnej odbitce bezpłatnie.

Od Administracyi.

Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy". Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

Pożary i Zgliszcza,

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„Grażyna", z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„Konrad Wallenrod", z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„Antologia obca", wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„Smigus", illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„Nowe Mody", dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków,** 3 stycznia.*

W przemówieniu do generałów niemieckich oświadczył cesarz Wilhelm podczas przyjęcia noworocznego, że zamierzoną reformę wojskową uważa za militarną i polityczną konieczność, że on, cesarz, nie odstąpi od postulatów w projekcie wojskowym zawartych i spodziewa się, że projekt ten zdobywać sobie będzie coraz szersze koło zwolenników. Wedle wiadomości, podanych nadto przez dzienniki hamburskie, miał się cesarz wyrazić, „że nie zniesie, aby oficerzy oponowali reformie wojskowej", — a *Köln. Ztg.* zamieszcza wiadomość, że cesarz miał wspomnieć o ewentualnem rozwiązaniu parlamentu, w razie gdyby projekt ustawy wojskowej nie zyskał w nim większości.

Wobec zdecydowanego stanowiska, jakie cesarz Wilhelm zajął w sprawie projektu reformy wojskowej, nie ulega wątpliwości, że rząd rzeszy niemieckiej upornie obstawać będzie przy wszystkich postulatach swego przedłożenia i że przeprowadzić ją będzie chciał za wszelką cenę, używając wszelkich sprężyn i motorów, jakiemi rozporządza machina rządowa. Przyjęcie projektu wojskowego, lub jego odrzucenie przez parlament, będzie więc niechybnie kwestyą gabinetową, która w pierwszem swem stadyum zakończyć się może rozwiązaniem parlamentu, a której ostateczne załatwienie zależeć będzie od wyniku nowych wyborów. Nie jest jednak wykluczoną ewentualność, że wybory te wypadną dla projektu rządowego niepomyślnie, a wtedy gabinet będzie musiał z tego faktu wysnuć dalsze dla siebie konsekwencye.

W państwie konstytucyjnem, a takiem przecież są Niemcy, w wypadkach tego rodzaju powinien bez wątpienia gabinet podać się do dymisyi, a miejsce jego zająć inny, którego członkowie podzielaliby polityczne poglądy parlamentu. Czy w Niemczech rzeczy taki właśnie obrót wezmą, przepowiadać nie chcemy, twierdzimy jedynie, że dymisya gabinetu jest w tym razie w równej mierze możliwą, jak rozwiązanie parlamentu. Gabinet jest bądź-co-bądź ciałem ruchomem; może ktoś być dzisiaj ministrem — jutro zasiąść na ławie poselskiej i współdziałać z reprezentacyą państwa, jako jej członek, nie mający z rządem nic wspólnego. Ostatecznie więc nie można brać za złe ministrowi, jeśli całą siłą i mocą broni przedłożenia rządowego; nie będzie to ubliżało jego osobie i obywatelskiemu honorowi, jeśli ustępując wobec zdecydowanej opozycyi parlamentarnej, poda się do dymisyi i stanie w szeregach obywatelskich do dalszej pracy.

Innym natomiast czynnikiem w państwie konstytucyjnem z monarchiczną formą rządu jest „korona". Jestto czynnik stały przedewszystkiem, nie zależny od usposobienia reprezentacyi państwa, nie zmieniający się wobec słabszych lub silniejszych prądów politycznych. Z natury rzeczy więc wynika, że co przystoi ministrowi, który każdej chwili ze stanowiska swego ustąpić może, to nie przystoi monarsze konstytucyjnego państwa, który z postępowania swego nie może takich samych, jak jego minister, wysnuć dla siebie następstw.

Apodyktyczność więc, z jaką cesarz Wilhelm wyraził swoje poglądy w sprawie projektu wojskowego, zadziwiać, ba nawet zdumiewać musi każdego zwolennika konstytucyi, rzetelnie pojętej i chętnie, bez zastrzeżeń wykonywanej. Spytajmy się bowiem, jak ułożą się stosunki między cesarzem Wilhelmem, a reprezentacyą państwa, jeźli ona upornie stanie w opozycyi wobec projektu reformy wojskowej, a tem samem wobec opinii korony? Ostatecznie, po jednem lub choćby drugiem rozwiązaniu parlamentu, może zajść konieczność ustąpienia gabinetu. Ale cesarz w takim razie nie ustąpi i albo będzie musiał zmienić swoje poglądy, aby dostroić się do opinii powszechnej, albo odwrót swój pokryć milczeniem dającem jednak do zrozumienia, że reprezentacya państwa działa wbrew intencyom korony. W jednym i drugim wypadku wychodzi korona ze szwankiem, na który najniepotrzebniej się narażała.

Czy cesarz Wilhelm działał z własnego natchnienia, stając w tak jawnej opozycyi wobec panującej w całem państwie opinii, czy zaczerpnął natchnienia od swych najbliższych, a wobec parlamentu odpowiedzialnych doradców, to nie polepszy sprawy, w której stanął obronie, a jest rzeczą pewną, że wystąpieniem swojem stworzył precedens i dla korony, jako takiej, i dla parlamentu co najmniej bardzo kłopotliwy.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Lwów,** 2 stycznia.*

(Ruch przedwyborczy.)

(T.) Nikt nie przypuszczał, aby utworzenie się „komitetu obywatelskiego", który wziął sobie za zadanie przeprowadzenie wyborów do rady miasta, skupiło w sobie cały ruch wyborczy, aby rozmaite partye i partyjki, zrzekły się samodzielnej agitacyi; to też nikogo nie zdziwiło utworzenie się drugiego komitetu pod nazwą „powszechnego". Co jednak w tej akcyi jest osobliwszego, to to, że widocznie ogół wyborców przyszedł do przekonania, że korzystniejszą jest prywatna inicyatywa grupy jednostek o równych przekonaniach, które się zwiążą w komitet, niż gorsząca zabawka, zwana wyborem komitetu przez walne zgromadzenie wyborców, gdzie najrozmaitsze indywidua dopuszczały się scen, nie licujących wcale z godnością stolicy. Że przekonanie takie wśród ogółu powstało, dowodem, że zarówno już ukonstytuowany „komitet obywatelski", jak „komitet powszechny" i trzeci, którego zebranie na jutro zapowiedzianem zostało, „komitet właścicieli realności", są ściśle wziąwszy komitetami samozwańczemi, bo powstały nie z wyboru, ale z porozumienia się ludzi jednych przekonań, którzy wystąpili z prywatną inicyatywą do akcyi przedwyborczej.

Dziś odbyło się wieczorem zebranie drugiego z wymienionych trzech komitetów tj. „powszechnego". Przewodniczył aptekarz p. Wewiórski w zastępstwie prof. dra Roszkowskiego, który, wybrany przewodniczącym komitetu, zmuszony był, z powodu wyjazdu do Warszawy, rezygnować z tej godności.

Odczytano następnie list p. Apolinarego Stokowskiego, który zrezygnował z członka komitetu powszechnego a ze swej strony zaproponował połączenie komitetów „obywatelskiego" i „powszechnego".

Następnie sekretarz komitetu dr. Obmiński zdawał sprawę z dotychczasowej akcyi komitetu wykonawczego, przyczem zauważył, że postanowiono przedłożyć program komitetu walnemu zgromadzeniu wyborców, jednak dla zapobieżenia temu, aby nie wcisnęły się na zebranie żywioły polujące tylko na skandal, postanowiono wydawać imienne zaproszenia wyborcom.

Program odczytany następnie przez sekretarza wywołał niezbyt ożywioną dyskusyę.

Podniesiono w nim cały szereg spraw miejskich, które przeprowadzić nowa rada powinna, między innemi utworzenie „rady ubogich", wprowadzenie systematycznej gospodarki i oględne szafowanie groszem publicznym, aby usunąć niedobór, gdyż ludność jest tak przeciążona podatkami, że każde dalsze obciążenie mogłoby spowodować przesilenie finansowe.

Dalej poruszono sprawę oględnego wprowadzenia w życie inwestycyj, któreby raczej prywatnym przedsiębiorcom oddać należało, pobudkę przeprowadzenia lepszej kanalizacyi, domagano się, aby prezydent wykonywał ściślejszą kontrolę nad magistratem, a w końcu podniesiono zmianę ordynacyi wyborczej, tak, aby wybierano także zastępców radnych, aby w razie ustąpienia lub śmierci kogoś z Rady, luka natychmiast została zapełniona.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 2 stycznia.*

(S.) Na dzisiejszej sesyi przystąpił Wydział krajowy do rozdania stypendyów wakujących w roku szkolnym bieżącym w tych fundacyach stypendyjnych, w których Wydział krajowy z mocy ich statutów jest uprawnionym do nadawania stypendyów, bez obowiązku wysłuchania propozycyj różnych przez fundatorów poszczególnych fundacyj ustanowionych osób, jako to kuratorów, członków rodziny fundatora itp.

Ogółem wpłynęło w bieżącym roku 2121 podań o stypendya, a wakowało 109.

Ogólna kwota rozdanych w roku bieżącym przez Wydział krajowy stypendyów naukowych wynosi 23.828 złr. 50 ct., a rozkłada się ta suma w ten sposób, iż słuchacze uniwersytetu lwowskiego, którzy obecnie stypendya otrzymali, pobiorą w roku bieżącym szkolnym 4972 złr. 50 ct., słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego 5622 złr. 50 ct., słuchacze szkoły politechnicznej we Lwowie kwotę 1072 złr. 50 ct., uczniowie szkoły sztuk pięknych w Krakowie kwotę 1310 złr., uczniowie wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie kwotę 357 złr. 50 ct. Na wyższą szkołę rolniczą w Dublanach przypadło jedno stypendyum w kwocie 100 złr., na średnią szkołę rolniczą w Czernichowie 5 stypendyów po 125 złr., razem więc kwota 625 złr., na szkołę weterynaryi we Lwowie jedno stypendyum w kwocie 157 złr. 50 ct., na wszystkie gimnazya, szkoły realne i szkoły ludowe przypadła kwota 9610 złr. 50 ct.

Pozostają nadto jeszcze do rozdania stypendya z następujących fundacyj, co do których listy fundacyjne zastrzegły prawo proponowania kandydatów innym osobom, gdzie więc Wydział krajowy może przystąpić do nadania, gdy osoby uprawnione propozycye swoje przedłożą. Należą tu: fundacya ś. p. Barczewskiego, gdzie na jedno stypendyum ma prawo proponować siostra fundatora; dalej stypendya z fundacyi ś. p. Korzelińskiej, Kruszewskiej, Słapów, Stupnickich i Jankowskich i Trojanowskiego.

Wreszcie listy fundacyjne zastrzegły w następujących fundacyach prawo rozdawnictwa dla osób z rodziny fundatorów lub krewnych: fundacyi Joela Biera, ś. p. Bodziocha, Agenora hr.

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

23 (Ciąg dalszy.)

Szełest wyczekiwał aż się uspokoi wszystko.

— Jest tu pośród nas jeden, który i na czajkach chadzał i w stepie nieraz z Tatarzynem porywał się za bary i Lachów nieraz już za czuby bierał...

Półkołem majdanu przeleciał raźny, głośny okrzyk:

— Hura! hura ha-ha...

Echo podchwytywało ostatnie zgłoski i od lasu odbijało ha, ha, ha...

— Czy chcecie Maksyma? — spytał.

— Chcemy! Chcemy! Niech prowadzi! — odezwano się ze wszystkich stron.

Poleciały czapki do góry, a echa leśne powtarzały uporczywie:

— Wadzi... wadzi... wadzi.

Kiedy się nieco uspokoiło, wyjechał przodem Maksym, przed szeregiem stanął, czapkę zdjął:

— Dziękuję wam panowie towarzystwo za cześć i za sławę! — zawołał.

Ukłonił się czapką z konia po kilkakroć w różne strony.

— Niech prowadzi! Niech prowadzi! — wołała cała wataha.

A za nią powtarzały echa:

— Niech.. wadzi... niech wadzi...

Szełest znowu skinął do kupki konnej, stojącej w środku majdanu.

Błysnęły w ręku litawry, dźwięczał głos ich piskliwie, zahuczał bęben, a nad ową gromadą jeźdźców zaszeleściła chorągiew, pod którą i w imię której miał watażka walczyć.

Wiatr poranny frunął, rozwinął chorągiew i furczał nią głośno. Na razie nie można było rozpoznać co to za chorągiew: na tle różowem migały jakieś plamy czarne, — był to orzeł dwugłowy na różowem polu, dar przyjaciół, godło, pod którem uprzejmy sąsiad zwoływał włóczęgów i charcyzów do rozdmuchania pożaru w cudzej chacie...

Pod tą chorągwią stał bez czapki watażka, świeżo obrany, obok niego Szełest. Bandurka i gromadka „mołodyków" do asystencyi atamanowi, a łukiem ciągnęły się szeregi ochotników, oczajduszów bez domu i rodziny, gotowych na rzezie i mordy, pomrukujący niecierpliwością.

Na czoło tego orszaku wysunął się Szełest, trzymając *piernacz* w ręku.

— Panie atamanie! — zawołał. — kiedy cię sławne nasze „towarystwo" na starszego wybrało, a Najjaśniejsza carowa mianowała cię pułkownikiem, weź-że ten piernacz, znak godności pułkowniczej i prowadź „mołojców" gdzie twoja wola.

Przy tych słowach wręczył Maksymowi piernacz.

Znowu powietrze zatrzęsło się od krzyków, a czapki poleciały do góry.

Śród różnej mięszaniny głosów, odbijały się tylko wyraźnie słowa:

— Prowadź! Prowadź!

Maksym wziął z rąk Szełesta piernacz, podniósł go wysoko do góry, coś krzyknął niewyraźnie, znak jakiś w powietrzu piernaczem tak energicznie zrobił, że się aż pióra zatrzęsły i zamigotały; w tej chwili łuk watahi rozłamywać się począł na dwie połowy, a jednogłośnie odezwały się litawry, zahuczały bębny, zamigotały spisy, i przednie ramię wysuwać się poczęło ku drodze.

Maksym nałożywszy czapkę, ruszył na czoło; za nim i obok niego kupą jechali Szełest, Bandurka i „mołodyki" — straż przyboczna ataman, — a nad ich głowami szeleściła chorągiew z orłem dwugłowym, tajemny dar z polecenia „Najjaśniejszej aliantki Rzpltej"...

VIII.

Gruchnęła wieść po całej Ukrainie, że się „chłopstwo" ruszyło.. Głośno mówiono o manifeście carowej moskiewskiej, którym się watażkowie zbójeckich oddziałów zasłaniają, o jakiejś chorągwi, pod którą walczą, a tymczasem powstał zamęt nie do opisania: szlachta i żydzi uciekali gromadami z południowych powiatów województwa Kijowskiego i Bracławskiego, jedni chronili się do Humania, który uchodził za warownię dobrze obsadzoną i mocną, inni do Winnicy i Bracławia. Od Czehrynia, Czerkas, Smiły, Moszen ciągnęły tłumy, roznosząc przekleństwa i postrach.

Chwila to była tem straszniejsza i cięższa, że wszystko, co było lepszego, przystąpiło do konfederacyi Barskiej — starcy tylko, kobiety i dzieci w domu zostały.

A tymczasem gwałtowna fala przybierała coraz bardziej, postrachem, pożogą, morderstwem, grabieżą coraz szerszy promień obejmując. Z ust do ust podawano sobie nazwiska watażków — Żeleźniaka, Szełesta, Bondarenkę, Szwaczkę...

Tak więc z jednej strony gospodarzyła czerń chciwa rabunku, dzika, nieświadoma innego celu oprócz grabieży, innej walki... oprócz rzezi; z drugiej gospodarzyli Kreczetnikowy, Weismany, Repniny, Braniccy, intrygując lub walcząc otwarcie przeciwko lepszej części narodu, oburzonego popełnianemi nad nim gwałtami kupionych przyjaciół i „rabów" Najjaśniejszej aliantki.

Wiadomości o ruchach watahy Żeleźniaka o tyle tylko bywały prawdziwe, o ile dotyczyły grabieży i mordów, dokonywanych przez niego, ale o kierunku w jakim iść zamierzał, nikt nigdy na pewno nie wiedział. Działo się to z tej racyi, że żydzi przystępu do niego nie mieli, a próżniacza i rozzuchwalona część chłopstwa, kupiąca się koło śmiałego watażki, mało interesowała się tem w jaką stronę ją poprowadzą, pewną będąc, że wszędzie znajdzie żer dla siebie.

Nowomianowany pułkownik w ciągu niespełna dwóch tygodni odwiedził Czerkasy, Moszny, Smiłę, powiększając po drodze przemocą lub namową watahę swoją, za którą zagonami wlokły się kupy włóczęgów, napół odziane, uzbrojone w koły tylko, spędzając w ręce Maksyma przestraszonych żydów i szlachtę z okolicy plądrowanej.

Obóz hajdamacki powiększył się z dniem każdym a pijany krwią i gorzałką posuwał się w głąb Ukrainy.

Do Janówki coraz groźniejsze dochodziły wieści. Kobiety były zupełnie prawie bez obrony, bo kilkonastoletniego wyrostka Jurka nie można było jeszcze rachować na seryo. Zresztą, cóżby on sam jeden zrobił? Wojska polskiego na Ukrainie nie było. Tu i ówdzie w dalekich promieniach stało po kilka chorągwi dragońskich, o których działalności nie było jednak żadnych pocieszających wieści. Liczono najwięcej na Humań. Obiegały nawet pogłoski, że półtora tysiąca nadwornych kozaków Potockiego Młodanowicz już wysłał przeciwko hajdamakom... ale pewności nie było żadnej.

Takiem życiem bez pewnego jutra żył także dwór w Janówce. Było to tem cięższe, że pogłoski te krzyżowały się bezustannie, jedna drugą kasując.

W oczekiwaniu tedy owej niewiadomej grozy, która wisiała nad głowami mieszkańców Janówki, podstarości wypędzić kazał w lasy i czahary bydło i konie, a co kosztowniejsze sprzęty domowe stały upakowane i gotowe do włożenia na wozy każdej chwili, ażeby razem z ludźmi jechać gdzie oczy poniosą. Tymczasem nasłuchiwano pilnie, zkąd nadlecą echa trwogi, ażeby do nich bezpieczeństwo swego życia przystosować.

W takiem samem położeniu był także arendarz janowiecki Salomon z całą rodziną.

Odległość watahi Żeleźniaka od Bohusławia kilka mil tylko wynosiła. Wiedziano, że po rozgromie Czerkas i Śmiły stanął obozem w Czerwonym jarze i od kilku dni ucztuje zapamiętale, spijając antałki małmazyi, wina i gorzałki, zrabowane w piwnicach szlacheckich, ale w jaką stronę z Czerwonego jaru ruszy się — nikt się nie domyślał nawet.. Dwie drogi miał przed sobą: na południe do Humania i na północ do Białej Cerkwi. Już samo wybranie tych punktów świadczyło, że watażka wzmógł się w siły i dąży do zdobycia mocnego zaczepnego stanowiska.

W chwili takiej niepewności, zaturkotał przed bramą janowieckiego dworu wózek Salomona.

Arendarz był gościem zawsze nader pożądanym, bo za pośrednictwem jego otrzymywały osamotnione kobiety wiązankę plotek i pogłosek, jakie w okolicy krążyły.

— Jakież tam nowiny panie arendarzu? — spytała Olszewska.

Zyd westchnął.

— Nowiny? Dobrych nie ma, a złe jeszcze mogą być....

— Cóż przecie? Co mówią?

— A cóż!... „pan pułkownik" — rzekł pogardliwie Salomon — obozuje w półtora tysiąca na Czerwonym jarze, a co będzie... Bóg wie.

Odpowiedź ta nie zadowolniła pani Olszewskiej.

— Cóż zamyśla? Ludzie muszą coś przecie wiedzieć?

— Gadają to i owo.... Jedni mówią, że na Humań pójdzie, drudzy, że na Białą Cerkiew. Jeżeli pójdzie na Humań.. może nas minąć.

— Cóż mamy robić? — spytała, patrząc pilnie w twarz arendarza.

— Albo ja wiem.... Tymczasem siedzieć. Jeżeli dowiemy się, gdzie się ruszył... wtedy będziemy wiedzieli, w jaką stronę i nam dążyć trzeba.

Wiadomość ta, uspokoiła trochę Olszewską.

Salomon ciągnął dalej:

— A teraz dokąd uciekać? Można, jak raz, broń Boże, temu przeklętemu charcyzowi — przy tym wyrazie splunął — w ręce wpaść!

Olszewska przypomniała sobie, co Piotr Szelepiński i mąż mówili o Humaniu, o jego sile obronnej.

— Możeby do Humania... — wtrąciła.

— Boże uchowaj! — zaprotestował Salomon gorąco — tam jeszcze gorzej, niż w Janówce. Jeżeli on ruszy się na Białą Cerkiew, wtenczas my do Humania, ale teraz? Teraz on dobrze wie, że wszyscy do Humania uciekają, on ich tam znajdzie akurat... Wun ma rozum — zauważył po chwili, — wun robi tak, jak lis: spędza wszystkie kury do jednego kurnika, ażeby je łatwiej mógł wydusić. Wun wie, że szlachta zwozi tam wszystko, co ma najlepszego... i myśli sobie: niech zwozi, łatwiej mi to zabrać w jednem miejscu, niż szukać po wsiach i karczmach.

Uwagi te były dość przekonywujące. Zdecydowano tedy, że trzeba zostać na miejscu i czekać.

Czekano tedy.

A tymczasem Maksym upajał się własnem powodzeniem

(C. d. n.)

Gołuchowskiego, Hauera Władysława i Maryi Jankowskiej, Waleryana Kwiatkowskiego, hr. Lewickiego-Siemieńskiego, miasta Mikołajowa, Nawratila, Niezabitowskiego, Pacałowskiego, Rudolfa Saulenfelza, Szlezingera, Strzałkowskiego, Hipolita Stupnickiego, Teodorowiczowej, dra Towarnickiego, Warteresiewicza, A. R. Zawadzkiego, Ziętkiewicza, Żebrowskiego. Kandydaci więc, którzy się podali o stypendya z tych właśnie wymienionych fundacyj, muszą jeszcze wyczekiwać aktu nadania przez uprawnione do tego osoby.

Stypendya otrzymali na Uniwersytecie krakowskim: *Wydział prawniczy.* Kulinowski Maryan II roku, z fundacyi Egierskiego 200 złr., Neymanowski Zdzisław Jan Mikołaj I roku z fundacyi Zawadzkiego 210 złr. (w miejsce takiegoż 157 złr. 50 ct.), Matakiewicz Antoni August Maksymilian II roku, z fundacyi Boznańskiego 150 złr. w miejsce stypendyum z fundacyi Pukalskiego, Jakesch Zygmunt Jan IV roku, z fundacyi Żurakowskiego 210 złr. w miejsce stypendyum z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Rutkowski Jan Rafał IV roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Maciejowicz Antoni II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Bocheński Zygmunt Antoni III roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Matoga Witold III roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Bardel Franciszek III roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Budyś Michał Antoni I roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział filozoficzny. Vopalka Bronisław Cezar I roku, z fundacyi Petryczyna 200 złr., Wasung Władysław Edward III roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct. (miał z tejże fundacyi 157 złr. 50 ct.), Grabowski Tadeusz Ludwik II roku, z fundacyi Łazowskiego 300 złr. od II półrocza, Flach Józef II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Morawiecki Stefan I roku, z fundacyi Żurakowskiego 157 złr. 50 ct., Lobiedzki Jan I roku, z fundacyi Żurakowskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział lekarski. Górnisiewicz Antoni Zygmunt V roku z fundacyi Petryczyna 200 złr. w miejsce stypendyum niższego z fundacyi Żurakowskiego, Mańkowski Sylwester Kazimierz V roku, z fundacyi Zawadzkiego 210 złr. (w miejsce takiegoż na 157 złr. 50 ct.), Pierzchała Kazimierz IV roku, z fundacyi Matczyńskiego 210 złr. w miejsce takiegoż 157 złr. 50 ct., Masny Ignacy IV roku, z fundacyi Spadwińskiego 180 złr. w miejsce niższego stypendyum z funduszu Boznańskiego, Wierzbicki Zygmunt Stanisław Adolf I roku, z fundacyi Boznańskiego 150 złr. (miał w gimnazyum stypendyum z fundacyi Petryczyna), Krok Jakób V roku, z fundacyi Żurakowskiego 210 złr. w miejsce stypendyum Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Mazanek Ignacy V roku, z fundacyi Żurakowskiego 210 złr. w miejsce zakord. 157 złr. 50 ct., Świątkowski Jan IV roku, z fundacyi Siemianowskich 200 złr. w miejsce Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Wernicki Kazimierz V roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 ct. (szlacheckie), Majewski Kazimierz II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Majewski Tadeusz Kazimierz IV roku, z fundacyi zakordonowej 157 złr. 50 ct., Batko Józef III roku, z fundacyi zakordonowej 167 złr. 50 ct., Karaś Andrzej II roku z fundacyi zakordonowej 157 złr. 50 ct., Bednarski Adam V roku z fundacyi zakordonowej 157 złr. 50 ct., Świeżawski Leon IV roku medycyny z fundacyi Głowińskiego 210 złr. w miejsce Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wyższa szkoła przemysłowa Kraków. Bobrowski Rudolf III roku mech., z fundacyi Petryczyna 200 złr., Hoffman Teodor IV roku budownictwa, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Anny Kraków. Niementowski Stanisław VI klasy, z fundacyi Petryczyna 150 złr., Kowalikowski Jan III klasy, z fundacyi Petryczyna 150 złr., Madej Jan V klasy, z fundacyi Olszewskiego 140 złr., Gorzkowski Bogdan II klasy, z fundacyi Zalchockiego 115 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Jacka Kraków. Hanusiak Władysław VII klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Leonhard Stanisław VI klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum III Kraków. Ciszek Franciszek VI klasy, z fundacyi Pitonia 67 złr., Dziurzyński Tadeusz IV klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct., Sinko Tadeusz V klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Nowy Sącz. Hadała Wojciech VII klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Bochnia. Jawień Jędrzej II klasy, z fundacyi Jarosławskiego 105 złr., Dullan Jan VI klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Krakowie. Biliński Wacław III klasy, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła rolnicza w Czernichowie. Michejda Franciszek I roku, z fundacyi Petryczyna 125 złr., Gałecki Włodzimierz III roku, z fundacyi Petryczyna 125 złr., Grodecki Mieczysław II roku, z fundacyi Petryczyna 125 złr., Humnicki Zygmunt II roku, z fundacyi Petryczyna 125 złr., Skąpski Jan III roku, z fundacyi Petryczyna 125 złr.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie. Żukowski Bronisław III roku, z fundacyi Siemiradzkiego 110 złr., Saski Sylweryusz, z fundacyi Urbańskiego 600 złr., Bębnowski Wacław, z fundacyi Urbańskiego 600 złr.

Gimnazyum Wadowice. Jura Andrzej VIII klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Tarnów. Passowicz Piotr VIII klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Jarosław. Sokalski Włodzimierz VII klasy, z funduszu Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum Jasło. Wodyński Władysław II klasy, z fundacyi Ryznerskiego 140 złr. (familijne). Dembiński Aleksander II klasy, z fundacyi Zalchockiego 115 złr. 50 ct., Kozłowski Ludwik VIII klasy, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

II gimnazyum w Cieszynie. Brzeski Jan IV klasy, z fundacyi Pukalskiego 100 złr.

Szkoła realna w Cieszynie. Baselides Franciszek II klasy, z fundacyi Pukalskiego 100 złr.

(Dok. nast.)

„Sto kwitów funduszu welfickiego".

Jakby pod tchnieniem „skandalu panamskiego" odżył w Niemczech skandal osnuty na tle zużytkowania funduszu welfickiego, jak o tem wczoraj w krótkości nadmieniliśmy.

Kilkudziesięciomilionowy skarb króla hanowerskiego Jerzego, zagrabiony bezwstydnie przez rząd pruski, był, jak wiadomo, obfitem źródłem dochodów, używanych przez tenże rząd ku tłumieniu wszelkich samodzielnych i konstytucyjnych idei, niemiłych dla terroryzmu pruskiego, tak dzielnie reprezentowanemu swojego czasu przez Bismarcka. Dzięki płynącym z tego zagrabionego majątku odsetkom, utrzymywał Bismarck na żołdzie pruskim całe rzesze urzędników, ministrów i dyplomatów, hojnie popierał redakcye dzienników, za „niezależne" uchodzących i t. p. Jeszcze za czasów Bismarka rozgłoszono, że jakie to cele używa rząd pruski funduszu welfickiego, — pojawiły się w tej sprawie interpelacye w parlamencie, lecz Bismarck zbył energicznie odpowiedzią, że dokumenty o użyciu tego funduszu zostały spalone. Okazuje się jednak, że rząd nie był tak przezornym i że w archiwum jego znajdują się po dziś dzień kwity, świadczące o rozdawnictwie procentów z zagrabionego majątku króla Jerzego.

Dziennik socyalistyczny *Vorwaerts* znalazł dostęp do tych arcyciekawych dokumentów; w jaki sposób, to jego rzecz. Dość na tem, że *Vorwaerts* ogłasza, w formie przejrzystej choć ogólnikowej, osobistości i instytucye, które czerpały z funduszu welfickiego, powołując się na sto kwitów, jakie ukrywać się mają w tajnych archiwach rządu pruskiego. Oto szczegóły odkrycia socyalistycznego dziennika.

Kwity, oznaczone pierwszemi numerami od 1 do 10 świadczą o żołdzie gadzinowym, wypłaconym wielkim dostojnikom różnych państw jako to: „osobistości która miała powody do wdzięczności dla ślepego króla Jerzego, pewnemu ministrowi, o którego sławie wojennej wszyscy mówili, pewnemu mężowi stanu południowych Niemiec, znanemu ze zmiennych przekonań politycznych, ministrowi wojny, którego wojskowy talent równie dobrze był znany, jak podejrzywaną była jego działalność parlamentarna, ministrowi oświaty, który wsławił się podszczuwaniem jednych stronnictw przeciw drugim i t. p.

Kwity od numeru 11 do 18 pochodzą od generałów, którzy z funduszu welfickiego otrzymywali gratyfikacye. — numerami od 19 do 21 oznaczono kwity namiestników, „z których jeden miał do czynienia z sądem karnym", numera 22 i 23 zawierają nazwiska generałów komenderujących w południowych Niemczech.

Numera 34 do 36 noszą kwity. podpisane przez sędziów, przewodniczących trybunałów. Hojnie zasilano redakcye dzienników w różnych krajów i stronnictw, gdyż kwity ich objęto dziesięciu numerami, od 37 do 47. Między temi znajdują się dwa kwity dzienników francuskich, z czasów wyprzedzających bezpośrednio wybuch wojny niemiecko-francuskiej. Kwity z numerami od 47 do 71 świadczą o żołdzie, wypłaconym „parlamentarzystom pierwszej rangi." Mianowicie kwit nr. 47 z datą 21 maja 1868 opiewa na kwotę 20.000 talarów, nr. 48 na 1.000 talarów, wypłaconych pod datą 1 lipca 1868 pewnemu hanowerskiemu, konserwatywnemu posłowi i t. d

Numerami od 72 do 81 objęto kwity urzędników dworu wyższej i niższej kategoryi. Są tam także nazwiska kobiet, „które przyczyniły się do zwalczenia machinacyj welfickich." Wreszcie powszechne zdziwienie wywołują tutaj trzy kwity z tą samą datą 21 czerwca 1886 r., z których jeden na sumę 35.000 marek podpisany przez wysokiego urzędnika króla bawarskiego Ludwika II drugi na 30 000 marek od podobnej osobistości, jak poprzednia, podczas gdy trzeci kwit świadczy o łapówce 10.000 marek, wręczonej urzędnikowi niższej rangi z najbardziej zaufanych sfer króla Ludwika II.

Numera od 82 do 89 obejmują kwity lekarzy, od 90 do 92 duszpasterzy pewnej dysydenckiej katolickiej sekty, numera 93 do 95 urzędników policyi, numerem 96 oznaczono kwit pewnego *attaché* wojskowego przy zagranicznej ambasadzie, numerami 97, 98 i 99 kwity zwykłych agentów prowokacyjnych. numerem 100 kwit z[illegible] agenta prowokacyjnego, „który przez kilka lat [illegible] w Szwajcaryi. gdzie udawał szulkarza lub kramarza" a pod datą 11 listopada 1887 otrzymał 20.000 marek z funduszu welfickiego.

Co powie rząd pruski na te odkrycia, świadczące o demoralizującej działalności jego poprzedników, działalności, obejmującej wszystkie sfery publicznego życia? Dotąd niezaprzeczono z kompetentnej strony w sposób kategoryczny, czy dokumenty przez dziennik *Vorwaerts* ogłoszone są autentyczne, i trudno będzie chyba udowodnić że są falsyfikatami.

Znaczącem jest także, że dzienniki wiedeńskie, uchodzące za organa lewicy parlamentarnej, z widocznem lekceważeniem wspominają o odkryciach dziennika *Vorwaerts* i doniosłość ich redukują do małoznaczących rozmiarów. Inną miarę miały te same dzienniki dla „skandalu panamskiego", choć i w tym wypadku mają z niemniej „skandaliczną" sprawą do czynienia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 stycznia.

Hr. Taaffe zachorował i musiał położyć się do łóżka. To było przyczyną, że zaproszenie przewodników trzech stronnictw zostało odłożone na środę. Z tej przerwy korzystają dzienniki półurzędowe, aby przemówić jeszcze raz do serca lewicy i wezwać ją do większej względem rządu przychylności. *Montagsrevue* zapewnia, że usiłowania rządu skierowane są do tego, aby stronnictwu lewicy ułatwić wspólną pracę z członkami Koła polskiego i klubu Hohenwarta, którzy się godzą na program rządowy. Aby zarazem nie odstręczyć klubu Hohenwarta i konserwatywnej części Koła polskiego od przymierza z lewicą, wyjaśnia ten dziennik, że lewica jest w istocie swej prawdziwie konserwatywnem stronnictwem, a w końcu wzywając do zaniechania kwestyj politycznych, a na razie także kwestyj osobistych, zapowiada groźnie rozwiązanie Rady państwa. gdyby rokowania programowe nie doprowadziły do pożądanego wyniku.

Ze spraw ruskich.

Walne zgromadzenie „Narodnej Rady" uchwaliło założyć Czarną księgę, w której będą no owane ku wiecznej pamięci wszelkie krzywdy wyrządzane Rusinom. Na podstawie tejże uchwały Wydział „Narodnej Rady" wydał obecnie odezwę do ogółu Rusinów, aby nadsyłali zażalenia, opisy krzywd itd. na ręce Iwana Bełeja redaktora *Diła,* który je będzie wciągał w Czarną księgę. Listy i uwiadomienia mają być prawdziwe i opatrzone podpisami, które na żądanie będą zachowane w tajemnicy.

Lwowskie *Archiepurchiulnyi Widomosty* z d. 30 grudnia, ogłosiły podpisaną przez ks. metropolitę i biskupów przemyskiego i stanisławowskiego kurendę do duchowieństwa gr.-kat., zakazującą zarówno księżom, jak i wszystkim wiernym prenumerowania i czytania czasopism *Narod* i *Chliborob* (oba radykalne), jakoteż *Hałyckiej Rusi* „i innych tego samego ducha". Powołując się na swój obowiązek prowadzenia swych wiernych owieczek na zdrową paszę duchowną, zakazują dwa pierwsze wyżwymienione pisma za to, że „występują wrogo przeciw kościołowi i duchowieństwu. Człowiek bez wiary stanie się zwierzęciem, i to dzikiem zwierzęciem, które nie ulęknie się żadnych środków, byle zaspokoić swe żądze".

Hałyckaja Ruś, zdaniem kurendy, przewiniła tem, że „chociaż nie szerzy wprost zasad bezreligijnych i niemoralnych, ale chwali i wielbi szyzmę w ogóle, a rosyjską w szczególności, wielbi osoby cerkwi rosyjskiej, które się sprzeniewierzyły kościołowi katolickiemu i występuje niesłusznie przeciw katolickiej hierarchii duchownej".

Dlatego biskupi ruscy wzywają duchowieństwo, aby tych pism nie dopuszczało do rąk ludu, a nadto aby objaśniało go o zgubnych tendencyach, jakie te pisma szerzą. Skutek jak zwykle tej kurendy będzie ten, że liczba prenumeratorów wzrośnie, jak wzrosła, gdy przed trzema laty po raz pierwszy zakazał metropolita prenumerowania *Czerwonej Rusi,* która w skutek tego zmieniła nazwę.

Wszystkie trzy ordynaryaty biskupie rozesłały ku wielkiemu zadowoleniu i radości moskalofilów okólnik do ruskiego duchowieństwa, w którym oświadczają się przeciw fonetyce, którą rząd zamierza zaprowadzić w szkołach ruskich. Biskupi powiadają, że dotychczasowa pisownia ruska jest najzupełniej dobrą.

Z powodu przemówienia Wekerlego.

Według tradycyą uświęconego zwyczaju członkowie stronnictwa liberalnego czyli rządowego, bawiący w Budapeszcie, zgromadzili się w dzień N. Roku u prezesa ministrów, aby mu złożyć powinszowania, a zarazem rozwinąć swoje poglądy na sytuacyę polityczną i zacieśnić węzły, jakie łączą to stronnictwo z prezesem gabinetu, jako jego przewodnikiem i kierownikiem rzeczywistym.

W odpowiedzi na przemówienie Jokaja prezes gabinetu Wekerle uzasadniał i wyjaśniał program gabinetu, który jest zarazem programem stronnictwa liberalnego. W tych wyjaśnieniach ze szczególnym naciskiem mówił o tak zwanej kościelno-politycznej sprawie, zaręczając, że rząd pragnie ją załatwić bez obrażania dogmatów kościoła katolickiego, bacząc jedynie na potrzeby państwowe, rząd bowiem nietylko szanuje uczucia religijne, ale upatruje w nich bardzo zbawienną dźwignię życia publicznego, które na etycznych podstawach opierać się musi. Stanowczość, z jaką o tej sprawie wyrażał się Wekerle, świadczy, że rząd postanowił wystąpić energicznie przeciw agitacyom, jakie się już teraz zaczynają pojawiać w świecie katolickim przeciw zamysłom rządu.

Druga sprawa, omawiana przez Wekerlego, a więcej interesująca jest sprawa narodowości na Węgrzech, która w ostatnich czasach stała się niezwykle głośną i nie bez słusznej podstawy. Co rząd o niej myśli, pokazuje się z ustępu mowy Wekerlego, który dla uzupełnienia wczorajszej relacyi nie zawadzi powtórzyć dosłownie. Ustęp ten opiewa:

„Co się tyczy kwestyi narodowościowej, o niej w programie osobno nie wspomniano, bo sposób traktowania jej musi być wspólnym dla każdego stronnictwa i dla każdego polityka węgierskiego.

„Nie przeczę, że na tem polu w czasach najnowszych pojawiły się pojedyńcze zjawiska, których obojętnie brać nie możemy, ale też nie powinniśmy im przyznawać zbyt wielkiego znaczenia, bo to byłoby tak samo wielkim błędem, jak zupełne ich ignorowanie. Niema państwa w Europie, w któremby mowa i oświata narod[illegible] i równouprawnienie obywatelskie bez różn[illegible]dowości tak były ubezpieczone, jak u [illegible] ubezpieczenia nie chcemy zmniejszać. [illegible]wiek ostrożnością i przezornością jedna[illegible]libyśmy tę sprawę traktować, zawsze [illegible] się powstrzymać od jednej rzeczy, t. j. o[illegible] od ustawicznego wzmacniania, od zabezpiecz[illegible] węgierskiej politycznej cechy państwa i publicznego życia.

„Dla osiągnięcia tego celu użyjemy z wszelką surowością środków legalnych, jakich nam dostarczają obowiązujące ustawy, aby stłumić wszelkie z powyższem zasadniczem zadaniem sprzeczne i nieusprawiedliwione usiłowania, a jeżeliby wypadło obawiać się jakichś zboczeń, wówczas nie zaniechamy postarać się o przyznanie nam środków nadzwyczajnych."

Groźba w tym ustępie zapowiedziana skierowana jest głównie przeciw południowym Słowianom i Rumunom. Czy te groźby zdołają powstrzymać ruch narodościowy. to rzecz wielce wątpliwa. Stanowczość rządu potrafi przez jakiś czas powstrzymywać objawy ruchu narodowościowego, ale tym sposobem nie zapobiegnie starciom, lecz przeciwnie jeszcze bardziej je zaostrzy.

Wyłączna i zbyt uciążliwa przewaga żywiołu madziarskiego nad innemi narodami, gwałtowny prozelityzm rządu dla wzmocnienia madziaryzmu z widoczną krzywdą innych narodów, skrępowanie wszelkiej swobody i niedopuszczanie wszelkich warunków, które są koniecznie potrzebne do prawidłowego rozwoju narodowości, muszą wywoływać gorycz, której żadna surowość władzy nie usunie. Wolność polityczna, przyznawana w konstytucyi bez zastrzeżeń wszystkim mieszkańcom bez różnicy wyznania i narodowości, gdyby była rzetelnie wykonywaną, usunęłaby wszelkie zatargi na polu narodowem, ale właśnie w tej mierze przedział między teoryą a praktyką jest rażący i dotkliwy i w nim tkwi przyczyna zatargów. Trzeba usunąć przyczynę, a zuikną niemiłe skutki.

Z Paryża.

Odpowiedź prezydenta republiki na noworoczne życzenia nuncyusza Ferraty, złożone w imieniu ciała dyplomatycznego, zawierała obok konwencyonalnych zapewnień pokojowych jeden ustęp, który zwrócił powszechną uwagę ze względu na wewnętrzne położenie Francyi. Carnot zakończył swe przemówienie temi słowy: „Wierząc w trzeźwy pogląd narodu, który pielęgnuje kult honoru, prawa i prawdy, rząd republiki, na progu nadchodzącego nowego roku, spokojnie spogląda w przyszłość".

Prezydent Carnot chciał temi słowy uspokoić opinię publiczną co do dalszego przebiegu sprawy panamskiej, wyrażając przekonanie, że naród francuski przy swym zdrowym rozsądku i swym trzeźwym na rzeczy poglądzie, nie dopuści do tego, aby sprawa ta miała się wyrodzić w większy jeszcze skandal i nadal zakłócać wewnętrzny pokój republiki. Ale dzienniki nieprzychylne rządowi odpierają na to, że gdyby Loubet i Ribot posiadali istotnie jasny pogląd na rzeczy, to nie byliby dopuścili i do tego, co już się stało i skandal panamski nie przybrał by rozmiarów takich, jakie przybrał i nie mógłby się stać niebezpieczeństwem dla republiki.

Libre Parole podnosi nowy zarzut przeciwko Floquetowi a mianowicie twierdzi, że Floquet kazał wypłacić swemu osobistemu przyjacielowi, pewnemu Rosyaninowi, który jest obecnie współpracownikiem *Now. Wremia,* 500.000 franków.

ZAPISKI LITERACKIE.

Męczennice XIX wieku.

(Dokończenie.)

Znajomość obcych języków i styl ładny, a przytem tak ogólnie rozpowszechnione fałszywe pojęcie o zyskach, jakie dają tłómaczenia, podsuwa jej myśl pracy na polu literackiem. Przełożywszy więc mało znane nowele Toepfera, zaczyna z rękopismem w ręku pielgrzymkę po redakcyach.

Jeżeli szukając zbytu na pudełka wiele znieść musiała przykrości, to wpadanie do tych nor ciemnych, — jak je autor nazywa, — „pełnych dymu tytuniowego, pełnych gwaru nieznanych mężczyzn, pełnych krzątania się kobiet, zatrudnionych w redakcyi a przypatrujących się niechętnem okiem domniemanej współzawodniczce," równało się Dantejskiej wędrówce do kręgów piekielnych.

Nieśmiałą, świeżą dziewczynę oglądano ciekawie, przyczem „nie pojmowano widocznie, jak może obca i nieznana ubiegać się o ten zarobek." „Gdzie niegdzie zapytywano ją wręcz — mówi p. Zagórski, — z czyjej przybywa poręki," nie otrzymawszy zaś zadawalniającej odpowiedzi, zwracano jej po dniach kilku nie rozwiązany wcale rękopism.

„Kobieta, najbardziej nawet utalentowana, — woła Peyrebrune w swoim *Bas-bleu* — może wtedy dopiero liczyć na powodzenie w dziennikarstwie, gdy nam ją narzuci mężczyzna, — mąż czy kochanek, cóż to kogo obchodzi!"

Autor polski, piszący na szczęście pod inną szerokością geograficzną, kończy jednak, iż Stefcia po wędrówkach tych bolesnych przekonała się wreszcie: „że bez znajomych, bez poparcia. bez wpływowych przyjaciół nic zrobić nie zdoła w tym świecie. którego wrót strzegą: monopol i kumostwo."

Smutne zaiste świadectwo wydaje prasie przez jednego z wtajemniczonych. Półtony i półcienie, jakich używa p. Zagórski, są wymowniejsze prawie od jaskrawych barw Peyrebrune'a Konstatując zapatrywania obu autorów, streszczając je objektywnie, bez względu na własne moje zdanie, zaznaczam, iż według nich, a szczególniej według Peyrebrune'a, który opisuje losy oryginalnej, bardzo utalentowanej autorki, nie kobiety nie dorosły do brania udziału w prasie, lecz prasa niedorosła do uszlachetniającego i uobyczajającego ich wpływu.

Ale wróćmy do Stefci. Wyzyskana finansowo a nakłaniana przez redaktora, „który przybierał ton ojcowski," do tłomaczenia więcej niż drastycznych utworów, otrząsa się dzięki wrodzonej godności od podobnego zajęcia i, głodna już nieco, do nędzy doprowadzona, zaczyna gonitwę za pracą, kierując się ogłoszeniami w *Kuryerze.*

Trafia więc na miejsce nauczycielki, które musi w 24 godzin porzucić, trafia na malarza, proponującego jej pozowanie do obrazów, wreszcie zaś, niedostatkiem zmuszona, przyjmuje obowiązki dozorczyni w jakimś hotelu.

Oczerniona za ten krok rozpaczny przed ojcem, spotyka się z przekleństwem starego szlachcica. Uczciwej więc, a pragnącej tylko pracy i chleba, chleba nieopłaconego złamaniem dumy, godności i czci własnej, rzuca społeczeństwo, zupełnie tak jak u Peyrebrune'a, w twarz oszczerstwem; zamiast wyciągnąć rękę pomocną, nurza czystą i nieskalaną w błocie własnej podłości. Zarówno w polskiem *O własnych skrzydłach,* jak we francuskiem *Bas-bleu,* część wpływowa ogółu, ta od której los jej zależy, woła do kobiety: „Chcesz pracy, chcesz uznania, pragniesz samoistnego bytu! Zgoda; damy ci to wszystko, lecz składaj wzamian w daninie godność i imię niepokalane. Jeżeliś za dumna, lub za szlachetna na to, ustąp miejsca innym i giń z głodu, skoro ci się podoba, przy domowem ognisku, którego nie będziesz miała czem rozgrzać. My, na polu działalności pozadomowej uszanować dotąd umiemy tylko mężczyznę. Jeśli więc będziesz się upierać przy egzystencyi samoistnej, jeżeli będziesz nam wchodzić w drogę, winną czy niewinną w błocie unurzamy."

W obu utworach przemawia społeczeństwo do tej, która się występku uczciwej pracy dopuściła, w obu, francuskim i polskim, kobieta, zmiażdżona „okrucieństwem świata", sięga po truciznę. W obu wreszcie, autor gwoli poczytności i dusz czułych łagodzi ostatni akord, ów „policzek, wymierzony drętwiejącą ręką ofiary", w sposób, dla danego narodu więcej zrozumiały. Sylvrę, w *Bas-bleu,* ratuje i uwozi za morza.., przyjaciel, bo takim stać się musi, ów José de Meyrac, skoro obłąkany mąż Sylvère żyje; Stefcię p. Zagórskiego. sztywną już, zsiniałą, obumarłą, przyprowadza do przytomności, wyłamawszy drzwi samobójczyni, dawny konkurent, który ślub z nią bierze.

Dwa trupy, to rzecz smutna, a chociaż prawdziwa lecz zbyt ponura, by w kołach tkliwych czytelniczek podobać się mogła. Zmartwychwstanie ich więc, to drobna koncesya od artystycznego założenia, ustępstwo, które dzięki idei przyrodniej obu utworów, uspakaja z góry czytelnika — co do przyszłości nieszczęsnych bohaterek. Stefcia — znalazłszy męża — nigdy nie zazna już głodu Starania około gospodarstwa każą jej zapomnieć o doznanych zawodach, świat zaś, teraz, gdy broni jej silny mężczyzna, pochyli przed nią głowę, jako przed uczciwą i zacną kobietą. Sylvèra p. Peyrebrune, uwolniona od widma śmierci głodowej, — „z chwilą, gdy ją prasie narzuci mężczyzna, mąż, czy kochanek, co to kogo obchodzi!" — zdoła zapewne przekonać świat, iż talent jej rzeczywisty, świeży, a nieprzyjaznemi warunkami i walką o chleb tłumiony, skarbem jest dla literatury, skarbem, któremu dziś, gdy mężczyzna go gwarantuje, złoto i laury wszyscy w dani przyniosą.

Nie chcę, aby z powyższego zestawienia powieści wyciągnął ktokolwiek wniosek, iż pomawiam utwór p. Zagórskiego o jakiekolwiek powinowactwo z jaskrawą pracą Peyrebrune'a. Broń Boże! Najpierw *Bas-bleu* wyszło przed kilku miesiącami w Paryżu, *O własnych skrzydłach* zaś, drukowane było przed paru laty już w *Kuryerze War.* Jeżeli zestawiamy więc, — to jedynie powinowactwo myśli, tożsamość idei, pochwyconej przez obu autorów, trzymających rękę na żywem tętnie swego narodu.

„Jeżeli powieść moja ochłodzi trochę zbyteczne ich (kobiety) zapały, — tem lepiej!... — woła p. Zagórski. Nie będzie to już książka tylko, lecz dobry uczynek."

„Oby śmierć moja, — woła Sylvère'a w ostatniej swej godzinie, — odwróciła od nieszczęsnej drogi, którą ja poszłam, te wszystkie ubogie i osamotnione a uczciwe kobiety, którym przyszłaby kiedykolwiek pokusa poświęcenia się literaturze." „Niech uczą się raczej prząść lub szyć aby w chwili nieszczęścia miały chleb w pracy rąk, lecz niech uciekają ze zgrozą od sztuki pisania. Jeżeli bowiem będą one biedne i bez oparcia w świecie, da im ona tylko upokorzenia, szyderstwo, hańbę lub męczarnie, stokroć od śmierci gorsze!"

Cytaty te wystarczą chyba, aby wskazać, że obaj autorzy wytaczają akt oskarżenia przeciw społeczeństwu. P. Zagórski, delikatny, oględny i sprawiedliwszy może, łagodzi go naciskiem położonym na niedostateczne przygotowanie fachowe kobiet, Peyrebrune przeciwnie wzmacnia oskarżenie do siły policzka moralnego.

Smutnem jest zaiste rezultat tej brzmiącej walki o równouprawnienie, która porwawszy tysiące samym odgłosem surm swych bojowych, osobne piętno wycisnęła na ostatniem ćwierć-wieczu. „Zbudzić drzemiące siły!" — wołano i zbudzono je, zapomniawszy, że tu nie o żart, lecz o życie chodzi; zbudzono, wetknąwszy w rękę, na pół jeszcze rozmarzonym tablice konstytucyjne, na których wyryto ich prawa. W zapale gorączki jednak zapomniano, że pismo to powikłane one same sylabizować zaledwo umieją, że z pośród władców, mających strzedz praw owych, niejeden zaniechał nauczyć się moralnego abecadła.

Przypuszczam, iż muszę być młodszym od obu autorów. Gdyby mi bowiem wolno było polemizować z nimi, rzuciłbym na sprawę tę garść optymistycznych promieni; powiedziałbym, iż przyszłość do śmiałych i wytrwałych należy, że pokonany w boju, w walce o byt zatem, bywa nieraz moralnym zwycięzcą. A samo zadowolenie takiego tryumfu warte przecież, aby, bez względu na ciernie, żyć i walczyć dalej.

Tendencya pokrewnych utworów tak mnie uniosła że literackiemu wykonaniu ich nie wiele już słów poświęcić mogę. Przeerotyzowane wstrętnie u Peyrebrune'a, lecz świetne subtelnością psychologicznego rysunku Sylvery, zacieśnia się opowiadanie nieco u p. Zagórskiego jednostajnością ram szczupłych, jakie sobie wyznaczył. Stefcia jest zbyt „przeciętnym", oryginalnych samorodnych cech pozbawionym, umysłem, aby dawała pole do kart o gorącym, wstrząsającym kolorycie. Spokojna jednak, cicha, od pierwszej do ostatniej stronicy, od owej sceny wstępnej. tryskającej życiem i młodością, aż do chwili, gdy zesztywniałą widzimy na łożu śmiertelnem przedstawia się nam ona plastycznie. Rzeczywisty to „dokument ludzki", z owej chwili przełomu w dziejach kobiet bezdomnych, przełomu, którego ofiary, przez poczucie człowieczeństwa, nie mnożyć, lecz zmniejszaćbyśmy powinni. Jeżeli śmiałe odsłonięcie tej rany społecznej złagodzi jątrzące ją warunki, jeżeli istoty, niedostatecznie przygotowane do pracy samoistnej, a wstępujące w błędne jej koło, opancerzy świadomością panujących tamże warunków, inne zaś popchnie do gruntownej wiedzy i nauki, — to już zasługa książki będzie tak wielką, iż p. Zagórskiemu niezaprzeczone uznanie się za nią należy.

Anatol Krzyżanowski.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 5 b. m. Na porządku dziennym liczne sprawy administracyjne. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne dla załatwienia kilku spraw osobistych.

Zebranie właścicieli domów. Właściciele domów w Krakowie mających pokrycie gontowe, zostali wezwani przez magistrat, by w ściśle określonym czasie zamienili pokrycie gontowe na ogniotrwałe. — Wskutek tego polecenia grono obywateli podjęło akcyę, zdążającą do tego, aby interesowanym ułatwić zadanie i uzyskać możliwe ulgi, lub przedłużenie terminu. Przedewszystkiem zaś pragną interesowani obmyśleć sposób, w jaki bez wielkiego obciążenia dałoby się przeprowadzić pokrycie dachów materyałem ogniotrwałym, wskutek czego wzrosłoby bezpieczeństwo miasta, a w dalszem następstwie dla właścicieli domów mogłaby być zniżoną premia asekuracyjna. Zgromadzenie w tej sprawie interesowanych właścicieli domów odbędzie się jutro w środę o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej, a nie w domu p. Lenerta, jak było zamierzonem. Pożądanem jest jak najliczniejsze przybycie właścicieli domów, interesowanych w tej sprawie.

W koncercie „Lutni", który się odbędzie w poniedziałek 9 b. m. w sali hotelu Saskiego, da się słyszeć prof. Michał Drucker, skrzypek ceniony w muzykalnych sferach Wiednia. Stanąwszy na czele zorganizowanego świeżo kwartetu smyczkowego, do którego należą znakomici artyści opery nadwornej, zamierza p. Drucker w szeregu wieczorów, zapowiedzianych w sali Bösendorfera, poświęcić znaczną część swoich programów muzyce słowiańskiej, a zwłaszcza kompozytorom polskim, i na początek wybrał Kwartet A dur Władysława Żeleńskiego. Piękne to dzieło usłyszy publiczność wiedeńska obok Kwartetów Mozarta (G-dur) i Beethovena (C moll) w koncercie zapowiedzianym na dzień 21 b. m, na który znaczna część biletów została już rozebraną.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" przesłali na ręce zarządu głównego następujące kwoty, uzbierane ze składek: pp. Juliusz Szczepański z Krakowa 6 złr, E. Rybacki z Krzeszowic 6 złr. 20 ct., Klaudyusz Augermann z Lasek 4 złr. 30 ct.

Zmarli. Wiktor Świsterski, obywatel, radny m. Lwowa i członek Izby handlowo-przemysłowej, zmarł w 48 roku życia po kilkunastomiesięcznej ciężkiej słabości, osierocając 4 dzieci małoletnich. Młodzieńcem lat 18, jako czeladnik stolarski, brał czynny i zaszczytny udział w ostatnim powstaniu. Do składu Rady miejskiej należał od roku 1876 i odznaczył się niezawisłością zdania, a nawet w kilku drażliwych sprawach odwagą obywatelską. Między innemi zasiadał z ramienia reprezentacyi miasta w Radzie administracyjnej ludowej skarbonki. Związek Stowarzyszeń przemysłowych, Tow. strzeleckie i kilka innych korporacyj stracił w nim członka pełnego energii i patryotyzmu.

Maksymilian Hawełka, urzędnik sądowy w Skawinie, brat Antoniego, znanego kupca i obywatela m. Krakowa, zmarł wczoraj w Skawinie w 60 roku życia.

W Tuchowie zmarł ks. infułat Rybarski.

We Lwowie zmarł dr Kazimierz Godlewski.

Eugeniusz Sumper, emerytowany rewident rachunkowy namiestnictwa, urodzony w 1818 roku, zmarł wczoraj w Krakowie.

Zmarłym wczoraj nagle na rynku krakowskim jak się okazało, był Władysław Bażan, urzędnik kolei państwowych, b. właściciel apteki.

Dyrekcya wyższych kursów dla kobiet imienia Adryana Baranieckiego ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że profesor filologii romańskiej uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Maksymilian Kawczyński, rozpocznie w sobotę d. 7 b. m. o godz. 12 w południe nowy wykład p. t. „Twórcy romantyzmu francuskiego". Wykłady te będą się odbywać w sali Muzeum techniczno-przemysłowego co sobotę o godz. 12. Wstęp dla publiczności po 50 ct. od osoby. *Józef Rostafiński.*

Sankcyonowane ustawy. Ustawa krajowa, zezwalająca na zaciągnięcie przez wydział powiatowy w Przemyślanach pożyczki 10.000 złr., otrzymała sankcyę cesarską.

Statut związku „Sokołów" polskich, ułożony podczas zjazdu jubileuszowego, został, jak donoszą z Wiednia, zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Pod adresem jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych. Ze wschodniej Galicyi donoszą nam, że na stacyach tamtejszych linii kolejowych znajdują się rozkłady jazdy w języku niemieckim i ruskim, a nie ma ich zupełnie w języku polskim. Było ich podostatkiem za dyrekcyi Czedika, obecnie ich brak, który odczuwać się daje dosadnie ludności polskiej, zamieszkującej wschodnią część kraju i tak samo opłacającej bilety jazdy, jak ludność ruska, lub ajenci niemieccy, dla których jedynie zapewne napisy niemieckie na stacyach, budynkach kolejowych, rozkładach jazdy i ogłoszeniach ponmieszczano. Może o tej nieprawidłowości nie wiadomo jeneralnej dyrekcyi. W ten bowiem jedynie sposób można sobie wytłomaczyć nieuwzględnianie potrzeb i wymagań wszystkich zarówno, dla których kolej istnieje i bez których nie miałaby racyi bytu. Słuszne wymagania muszą i powinny być wypełnione. Zastosowała się jeneralna dyrekcya do żądania Rusinów, zaprowadzając napisy w języku ruskim — mamy pewną także nadzieję, że i nasze wymagania, aby nie był upośledzony język polski, zostaną uwzględnione.

Wizyta. P. delegat Laskowski i dyrektor policyi dr. Korotkiewicz zwiedzili wczoraj po południu niespodzianie wszystkie oddziały aresztów miejskich i policyjnych.

Niemczyzna. Nadesłano nam z Niepołomic w niemieckim języku w Wiedniu drukowany *Post-Büchel für 1893* którym listonosze miejscowi obdarzali na Nowy Rok miejscowych obywateli, składając im powinszowania. Nakładcą był p. *Johann Wywiał, k. k. Briefträger in Niepolomice.* Najlepszy sposób, sądzimy, nie przyjmować wcale tego rodzaju upominków jako niezrozumiałych, — a na rok następny niezawodnie p. Wywiał nauczy się po polsku.

Nowa organizacya artyleryi fortecznej wchodzi w życie z dniem 4 bm. Podług niej artylerya forteczna składa się z sześciu pułków i z trzech samoistnych batalionów. Każdy z pułków artyleryi fort. posiada osobny sztab. Pułki od 1 do 3 składają się z 3 batalionów, od 4 do 6 z 2 batalionów. Tak pułk jak i samoistne bataliony dzielą się na: sztab, 4 kompanie polowe, 1 kadrę, kompanię uzupełniającą (*Ersatz-Compagnie-Cadre*), z której to ostatniej w razie mobilizacyi tworzy się 1 kompania wchodząca w skład batalionu. Kompanie polowe artyl. fort. mają bieżące liczby od 1 do 12, względnie od 1 do 8, przy samoistnych batalionach od 1 do 4, kompanie dopełniające (kadry) od 1 – 3, względnie od 1—2. We wszystkich kompaniach polowych stan oficerów wynosi 4, żołnierzy 98. W razie mobilizacyi stojąca do rozporządzalności artyleryi fortecznej część obrony krajowej i pospolitego ruszenia po uzupełnieniu stopy w każdym batalionie, formować będzie kompanie obrony krajowej i kompanie pospolitego ruszenia. Zarazem rozporządzeniem cesarskim rozwiązane zostały z dniem 1 stycznia górska baterya nr. 1 z 3 pułku artyleryi, a stan każdej bateryi górskiej, znajdującej się w kraju okupowanym, w czasie pokoju ma być powiększony o 3 starszych i 3 młodszych kanonierów i 6 zwierząt jucznych.

Jeszcze proces Hendigera. Z Warszawy donoszą *Dz. Poznańskiemu:* Wynik procesu Hendigera w Krakowie wielce zadowolnił naczelników tutejszej żandarmeryi. Są oni przekonani o tem, że akcyą Hendygera kierowały pewne osobistości z trzeciego oddziału z Petersburga, które kopały dołki pod tutejszym szefem żandarmeryi, generałem Brokiem. Chciały one przedstawić go jako niedołęgę, nie wiedzącego o tem, co się pod jego bokiem knuje. Ostatecznie okazało się, że nic się nie knuje, że spiski rzekome są urojone, a zarzuty podnoszone przeciw generałowi Brookowi i jego podwładnym nieuzasadnione.

Wydział „Sokoła" przemyskiego na posiedzeniu, odbytem dnia 29 z. m, uchwalił jednogłośnie, że Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Przemyślu w r. 1893, jako w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski, nie będzie urządzało ani balów, ani wieczorków z tańcami, ani też nie będzie brało udziału w tego rodzaju zabawach. A zarazem, ponieważ cechą „Sokołów" jest na zewnątrz strój sokoli, wzywa wydział „Sokoła" członków, strój ten posiadających, aby w stroju tym podczas roku 1893 nie jawili się na zabawach tego rodzaju bądź publicznych, bądź prywatnych.

Wilia Bożego Narodzenia przy Morskiem Oku. W dzień wilii wybrało się do Morskiego Oka towarzystwo, złożone z kilku mężczyzn i kobiet z projektem przepędzenia wilii i pierwszego święta przy tem jeziorze. Następujące osoby brały udział w tej wycieczce: J. Mikiewicz, kandydat notar., z żoną i siostrą żony, J. Tabeau, kand. adw., wszyscy z Nowego Targu, F. Z. Nowicki z Krakowa, Bury, gospodarz schroniska przy Morskiem Oku (w lecie) i dwaj górale z Białki.

Z saniami i końmi dotarto przy olbrzymich wysiłkach niedaleko tylko za Roztokę, poozem resztę drogi odbyło już całe towarzystwo pieszo wśród ciężkich okoliczności. Turyści wyprzedziwszy górali, zabłądzili późnym wieczorem w Opatowy Wierch: górale, niosący żywność, zabłądzili także, ale w stronę przeciwną, w Rybim potoku i nie mogąc trafić, przepędzili noc w lesie na śniegu, grzejąc się przy ognisku. Turyści po długich usiłowaniach znaleźli drogę wśród zasp śnieżnych i dobili do schroniska przy Morskiem Oku, gdzie o głodzie i dokuczliwym chłodzie przepędzili noc niezwykle mroźną. Dopiero na drugi dzień obie partye zeszły się znowu, gdyż górale trafili dopiero po dniu do schroniska; podczas nocy w lesie spędzonej odmrozili sobie górale nogi i twarze i tylko dzięki rozpaczliwej energii uniknęli zamarznięcia. Tegoż dnia późną nocą całe towarzystwo wróciło z Morskiego Oka do Białki na noc.

Przepyszna pogoda rozsunąwszy przed oczyma turystów na cały czas wycieczki rozkoszne widoki Tatr, sowicie wynagrodziła im poniesione trudy. *S.*

Wieliczka. (Podziękowanie). Za odzież, którą Panie prawie co rok wspierają ubogą młodzież szkolną nie szczędząc trudu i czasu nad własnoręcznem uszyciem tejże, podpisany zarząd szkoły składa za te dary szlachetnym ofiarodawczyniom w imieniu biednych uczennic podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać". *Teresa Menszyk.*

Z Kołomyi. Stowarzyszenie pracy kobiet w Kołomyi otwiera z dniem 15 bm. kurs buchalteryi dla pań i panienek. Nauka odbywać się będzie trzy razy tygodniowo w godzinach wieczornych i trwać będzie sześć miesięcy. Opłata wynosi 3 złr. miesięcznie.

Dnia 6 bm. zostanie otwartą dla użytku publicznego nowa sala teatralna w gmachu kasy oszczędności w Kołomyi inauguracyjnem przedstawieniem „Zemsty" Fredry, urządzonem przez Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny z współudziałem amatorów ze Lwowa i Stanisławowa. Część dochodu przeznaczono na pomnik dla autora.

Nowe ulice we Lwowie. Rada m. Lwowa nadała nazwy kilku ulicom dotąd nie nazwanym, mianowicie: ulica boczna Zimorowicza będzie się nazywać Ant Małeckiego; boczna od Chorążczyzny przez grunta hofmanowskie ul Aug. Bielowskiego; przecznica między Łyczakowską a Franciszkańską ul Grotgera; plac Chorążczyzny Wacł. Dąbrowskiego; ciasna uliczka od Łyczakowskiej do Piekarskiej ul. Wązką; jedna nowa ulica od Gródeckiej na prawo ul Kaspra Boczkowskiego; druga takaż ul. Bartosza Głowackiego; trzecia od Gródeckiej na lewo koło „Solarni" ul. Kubasiewicza (fundatora domu nieuleczalnych, poczciwego kowala lwowskiego); nową ulicę, łączącą Leona Sapiehy przez Bajki ku Kulparkowu, ul. 29-go listopada; inną w tej samej okolicy ul Wiśniowieckich; wreszcie ulicę, wiodącą od Janowskiej na cmentarz żydowski, ul. Pilichowską, stosownie do nazwy gruntów tego nazwiska.

Z Warszawy. Od autora sztuki konkursowej „Nauczycielka", otrzymała redakcya *Kurycra Warszawskiego* list, w którym hr. Władysław Koziebrodzki upoważnia redaktora p. Franciszka Olszewskiego do podniesienia należytości, jaka przypada mu od dyrekcyi teatrów tytułem honoraryum i tantyemy. Należność ta wynosi rs. 467, łącznie zaś z nagrodą konkursową rs. 967. Z sumy tej hr. Koziebrodzki upoważnia redakcyę do poczynienia następujących w jego imieniu ofiar: 50 rs. do rozporządzenia redakcyi *Kurycra* dla nędzy wyjątkowej, 50 rs. na ubranie dla biednych uczniów i 50 rs. na rzecz kolonij letnich dla dzieci słabowitych.

Cholera w Warszawie. W *Gaz. Polic.* zamieszczono co następuje: W dniu 27 z. m. zachorowało w Warszawie na cholerę azyatycką 6 osób. Wszystkich chorych odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarły 3 osoby, a 2 pozostały na kuracyi, 1 zaś wyzdrowiała.

Przemysł Królestwa Polskiego. *Kuryer Warszawski* donosi: Wywóz naszych wędlin za granicę z każdym rokiem znakomicie się powiększa. Zawiązana w lutym r. z. spółka wędliniarska pp. Boguszewicza i Michałowskiego, oprócz składu hurtowego w Berlinie, otworzyła w tych dniach podobne składy w Królewcu i we Frankfurcie nad Menem. Od 15 października do 15 grudnia r. z. wywieziono wędlin za 11.360 rs. Oprócz głównej pracowni masarskiej pod Łuckiem, urządza się drugi taki warsztat przy stacyi Radziwiłłów.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu przez władze rosyjskie w Warszawie: Michał Borzęcki 31 lat, Kazimierz Katanowski 32 lat, Ludwika z Fijałkowskich Krzemińska 41 lat, Benedykt Krzemiński 22 lat i Joanna Krzemińska 17 lat, Walenty Krzysztof Pochorecki 35 lat, Antoni Rychliński 34 lat, Karol Romer 30 lat i Eustachy Zert 26 lat.

Ujawniony. Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Od lat blisko dwudziestu na łamach naszej prasy beletrystycznej i na afiszach naszych teatrów przemawiał do czytelników i teatromanów pseudonim autora pełnego dowcipu, obserwacyi i zacięcia rodzimego. Pseudonim opiewał: Jordan. Łamano sobie głowy, kto ukrywa się po za tym pseudonimem, który zjednał sobie tyle sympatyj i szerzył tyle zdrowego humoru w społeczeństwie? Od pewnego czasu w sferach literackich szeptano sobie półgębkiem nazwisko, ukrywane tak uporczywie i zręcznie. Nareszcie wczoraj spotkała nas miła niespodziana, która położyła kres dociekaniom i przypuszczeniom. Na afiszu teatralnym, zapowiadającym przedstawienie na rzecz kasy zaliczkowo-wkładowej artystów sceny warszawskiej, widnieje od wczoraj prawdziwe nazwisko Jordana, umieszczone w nawiasie obok tyle popularnego i sympatycznego pseudonimu. Nazwisko opiewa: Julian Wieniawski.

Z Petersburga otrzymały dzienniki warszawskie telegraficzne doniesienie, iż minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo *Dziennika Łódzkiego* na ośm miesięcy.

Nową powieść Sewera większych rozmiarów, osnutą na tle stosunków galicyjskich, zatytułowaną „Nafta", rozpoczyna drukować w porannem swojem wydaniu *Kuryer Warszawski.*

„Figaro" donosi, że wiadomości o stanie zdrowia księżnej Małgorzaty Czartoryskiej, córki księcia Nemours, są zatrważające.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Henryka Münnicha we Lwowie: Jana Kratky'ego w Stryju, Jana Kramera i Józefa Laskownickiego we Lwowie, Jana Szołajskiego w Krakowie. Włodzimierza Bogusza we Lwowie, Jana Fica w Białej, Ludwika Haleczkę, Józefa Krogulskiego, Teofila Kossonogę, Franciszka Grena i Jana Pochmarskiego we Lwowie, Bolesława Filasiewicza w Krakowie, Eugeniusza Barona i Oskara Sacka we Lwowie, Stanisława Lewickiego w Krakowie, Ozyasza Wiesera we Lwowie. Michała Barnicza w Buczaczu, Tadeusza Wasylewicza w Sanoku, Karola Antoniewicza w Samborze. Władysława Gasparskiego w Husiatynie. Natana Goldhammera w Kołomyi. Franciszka Müllera we Lwowie, Jana Nizinkiewicza w Kołomyi. Wincentego Skrudlika w Żywcu, Michała Wojciechowskiego we Lwowie, Władysława Zralskiego w Krakowie, Michała Kalitowskiego we Lwowie i Włodzimierza Dobrowolskiego w Stanisławowie, oficyałami pocztowymi, zaś Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Zygmunta Makowieckiego z Husiatyna do Gorlic.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę dla śp. Jakóba Gozdawy Gostkowskiego urzędnika dyrekcyi państwowej, zmarłego dnia 31 grudnia 1892 w Krakowie; składają koledzy oddziału ruchowego tejże dyrekcyi kwotę 6 złr. 80 ct. a. w. dla głodnych dzieci.

VIII wykaz składek na ciepłe obiady dla głodnych dzieci 25 złr.: Przeworski Juliusz, 6 złr: hr. Tarnowska Stanisławowa; 5 złr.: Koral J., John Hugo, Krzyżanowski K., Krzyżanowska Marya, dr. Dadlez Wilhelm zamiast marek pocztowych na bilety z życzeniami noworocznemi, Dadlezowa Marya, dr. Koy Michał; 4 złr. Potrzebiński Franc., Filipkiewicz Ludwik; 3 złr.: Żegligowski Teofil, Rehman i Hendrich, Jüttner M.; 2 złr.: Eichhorn B., Kozubowski F., Odrzywolski Mieczysław, Dąbrowski Klemens: 1 złr.: Czoponowski, Gołębiowski Jan, Zajdzikowski Teodor, Chęciński Tomasz, Lisowska Julia, Pilczyńska Marya, Wasilkowski Zygmunt; Dąbski Józef, Szulisławski Romuald: 50 ct.: Jakubowski i Jarra.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 stycznia: Po raz 9 „Dom waryatów", krotochwila w 3 aktach Laufsa. tłómaczył M. Sachorowski i po raz 8 „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

W piątek 6 stycznia: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 7 stycznia: Po raz pierwszy „Sfinks", fantazya dramatyczna w 1 akcie K. Tetmajera. „Nie dojechali", komedya w 1 akcie St. Graybnera „Ostatni taniec", obraz dramatyczny Adama Staszczyka. „Monogram", komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ziomek nasz Jasiński** wykonał w Paryżu przepyszną rycinę p. t. „Primavera" (Wiosna), która spotkała się z nadzwyczajnem powodzeniem. Wszystkie jej odbicia zostały z góry zamówione u wydawcy.

— **Miesięcznik p. t. „Kościuszko"** począł wychodzić w Krakowie pod redakcyą Antoniego Koseckiego. Pisemko ozdobione jest portretem Kościuszki i zawiera tylko rzeczy odnoszące się do życia wodza w sukmanie. Treść pierwszego numeru zawiera artykuł: „Sto lat temu". „Z najświeższych publikacyj" (ocena dzieła dra Kl. Bąkowskiego p. t. „Kraków w czasie powstania Kościuszki") i Bibliografię do dziejów i życia Tadeusza Kościuszki, zebrana przez Ed. Callier'a. Redakcya pisma znajduje się przy ulicy Karmelickiej l. 1. Redakcya *Kościuszki* uprasza wszystkie instytucye publiczne jak i właścicieli zbiorów prywatnych i w ogóle wszystkich dobrej woli ludzi, którym pamięć Kościuszki droga, aby raczyli to, co w tej mierze posiadają, nadsyłać jej w odpisach dokładnych, wiernych, z niemylną datą, albo z uwagą, że daty brak, albo że jest domyślna — upraszając także o zanotowanie pochodzenia dokumentu, listu, druku, pamiątki itp., uprasza więc o łaskawe udzielenie: 1) wykazu listów Kościuszki, albo do niego pisanych z wyrażeniem daty i wymienieniem, czy autograf, czy odpis: 2) wykazu pamiątek po Kościuszce ze szczegółowym ich opisem; 3) spisu portretów Kościuszki (sztychów, litografij, fotografij, medalionow, odlewów itp.) z wymienieniem autora, roku i miejsca wykonania, tudzież formatu i wielkości w milimetrach.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, ogłasza następujący wykaz za grudzień 1892.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 95359 78 ct., wpłynęło 424 złr., zwrócono złr. 226 40 ct., stan z końcem miesiąca 95557 złr. 38 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 226582 złr. 71 ct., wpłynęło 24966 złr. 17 ct., zwrócono 13682 złr. 09 ct., stan z końcem miesiąca 237866 złr. 79 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr 470165. 39 ct., spłacono 120059 złr. 67 ct. udzielono nowych 123631 złr. 13 ct, stan z końcem miesiąca 463736 złr. 85 ct.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 2 b. m. przypędzono 1792 węgierskich, 758 galicyjskich, 213 bukowińskich i 1222 niemieckich, razem zatem 3985 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 63 do 66 złr., średnie po 58 do 63 złr., pośledne po 54 do 57 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 60 do 63 złr., wyjątkowo 65 złr., średnie po 57 do 59 złr., pośledne po 54 do 56 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 63 do 68 złr., wyjątkowo po 69 złr., średnie po 59 do 62 złr., pośledne po 55 do 58 złr., woły włościańskie po 50 do 57 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 25 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 3 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 1 mm	741 5 mm	742·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—10°,5	—10°,4	—8°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NNE 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	90 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 stycznia. Podczas przyjęcia deputacyi od ludności miasta Serajewa, która złożyła cesarzowi adres z podziękowaniem za utworzenie mahometańskiej szkoły prawniczej, cesarz wyraził się, iż przekonany jest o lojalnem usposobieniu swych mahometańskich poddanych i że zawsze chce życzliwie uwzględniać ich religijne i cywilizacyjne potrzeby kraju. Cesarz wypytywał członków deputacyi o miejscowe stosunki kraju i kilkakrotnie wyraził zadowolenie z powodu postępów w Bośnii.

Berlin, 3 stycznia. Na noworocznem przyjęciu generałów, cesarz Wilhelm zaznaczył, iż wykonanie zamierzonej reformy wojskowej jest koniecznością militarną i polityczną i nadmienił, iż spodziewa się niewątpliwie, że uznanie tej konieczności coraz bardziej się rozpowszechni. Cesarz obstaje stanowczo za przedłożeniem wojskowem.

Według niektórych dzienników cesarz miał także powiedzieć, iż nie zniesie, aby oficerowie mieli robić opozycyę przedłożeniu wojskowemu.

Paryż, 3 stycznia. Między świeżo skompromitowanymi w sprawie panamskiej osobami, znajduje się jeden z byłych ministrów i bulanżysta.

Libre parole twierdzi, że należący do świty wojskowej Carnota, zmarły już pułkownik Lichtenstein, otrzymał 3.000 franków w czekach panamskich.

Paryż, 3 stycznia. Według zapewnienia dzisiejszych dzienników — komisya parlamentarna dla sprawy panamskiej posiada dostateczne dowody, aby na ich podstawie zażądać zezwolenia na ściganie sądowe nowych czterech członków Izby poselskiej.

Paryż, 3 stycznia. Według dziennika *Cocarde*, w łonie obecnego gabinetu francuskiego istnieją bardzo poważne nieporozumienia, mianowicie pomiędzy Ribotem a Bourgeois tak, iż gabinet dzieli się na dwa obozy. Ten sam dziennik zapewnia, że Freycinet i Burdeau oczekują tylko sposobności, aby się podać do dymisyi.

Lizbona, 3 stycznia. Otwarto kortezy. Mowa tronowa stwierdza pomyślne stosunki z wszystkiemi mocarstwami i zapowiada zniżenie stopy procentowej od publicznych i bieżących długów.

Lizbona, 3 stycznia. Wczoraj rozrzucano tu odezwę rewolucyjną.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 stycznia 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	95
Zjednoczony dług w srebrze	97	00
Austryacka renta złota	116	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	314	60
Londyn	120	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	17½

Wiedeń, 3 stycznia. Ruble 120·—. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 13·50. Żyto 6·69. Pszenica 7·63. Owies 5·91.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Kraków, dnia 3/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	119 50	121 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 64
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 10	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 70	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 50	96 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 60
5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis.	100 70	101 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	94 —	95 50
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 60
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 25	102 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98 —	99 50

Lwów, dnia 2/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	338 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 85	101 55
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 10	99 80
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 60	95 30
4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 80	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 —	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 2/1. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I. Em „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ II. Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ III. Em. „ „ 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 2/1. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 95	98 15
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 50	97 70
4% „ „ złota za złr. 100	116 75	116 95
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 40	100 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141 25	142 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr za 100	143 25	144 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	155 —	157 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	187 50	188 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 35	100 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	143 75	144 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	138 75	139 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	— —
5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k.	104 90	105 30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 10	96 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191 75	192 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 25	24 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	17 75	18 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 75	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24 75	25 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	38 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	149 25	149 50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	114 80
17·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	314 60	315 10
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	362 50	363 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	340 —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	226 60	227 —
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	986 —	990 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	237 50	238 —
132·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2790 —	2795 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	218 50	219 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	246 50	246 50

Józef Budnicki w Krakowie Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Skład fabryczny bielizny trykotowej Jaegerowskiej (ceny fabryczne).

Ogłoszenie licytacyi.

W Łobzowie pod Krakowem odbędzie się publiczna licytacya na **budowę szkoły ludowej** przez oferty opieczętowane, zaopatrzone w wadyum 5% od sumy kosztorysowej w kwocie 6 00 złr. w. a.

Oferty wnesić należy do Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie do godziny 12 w południe dnia 20 stycznia 1893 roku.

Plan, kosztorys i warunki przeglądnąć można każdego dnia od godziny 10 rano do 4 popołudniu w budynku szkolnym.

W Łobzowie, 2 stycznia 1893 r.

Franciszek Konik
45 1 3 przewodniczący.

Franciszka Schermant
Leo Schenirer
zaręczeni. 46 1
Kraków. Wrocław.

Podpisany podejmuje się grać **fortepian i skrzypce**, a nawet w kilku lub kil kunastu ludzi, po domach prywatnych **na zabawach, weselach** itp.

Ręcząc, iż wszelkim wymogom Szanownej P. T. Publiczności zadosyć uczynię, pozostaję z poważaniem

43 1 6 *Andrzej Wroński.*
Podgórze, ulica Salinarna, L. 325.

W celu objęcia administracyi lub zarządu majątku

tudzież **założenia większych stawów dla sztucznego chodowania ryb,** poszukuję stosownej posady od 1 marca lub kwietnia 1893 r. Urodzony w Śląsku austryackim, liczę 45 lat wieku, jestem zupełnie zdrowym, władam językiem niemieckim i polskim, a wskutek długoletniej praktyki posiadam wielorakie wiadomości we wszelkich działach gospodarstwa rolniczego, chowu bydła, prowadzenia gorzelni, również obznajomiony jestem z sztucznem hodowaniem stawowem ryb. Mając sobie powierzone tutaj samodzielne prowadzenie większego majątku z 1200 morgów gruntu rolnego, leśnego i stawowego, zmuszony jestem do wystąpienia z powodów rodzinnych odemnie niezależnych.

Łaskawe zapytania przyjmuję pod adresem: **Jerzy Stonawski, zarządca dóbr w Pogorzu, p. Skoczów w Śląsku austr.** 26 1 4

Wdowa lub starsza, poważna **panna,** której powierzony będzie interes restauracyjny w Krakowie, może otrzymać takowe miejsce zaraz, za kaucyą 150 złr.

Pisemne lub osobiste zgłoszenia pod adresem **R. Steinfels w Podgórzu, ulica Kalwaryjska, 9,** w koszarach w kantynie. 44 1 2

Niedawno przybyły z Paryża

nauczyciel języków nowożytnych

udziela według łatwej metody gruntownej nauki **języka francuskiego i niemieckiego,** oraz kształci we wszystkich działach **umiejętności kupieckich.** — Lekcye w domu i po za domem. — Dla mniej zamożnych znacznie taniej. 3023 1 3

S. Rubinstein
ancien étudiant à la faculté des lettres de la Sorbonne et à l'école des hautes études, ancien professeur à l'institut Buohe à Paris.
Ulica Zwierzyniecka, L. 21.

W Parku Krakowskim
nowość
ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 24

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Kalosze rosyjskie

Kapelusze i czapki zimowe, Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania. Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą, rękawiczki włóczkowe. Buciki i pantofelki pokojowe, berlacze i buty filcowe do podróży 2790 11 20

polecają po niskich cenach

Bracia Bilewscy
w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisany zawiadamia, że swój

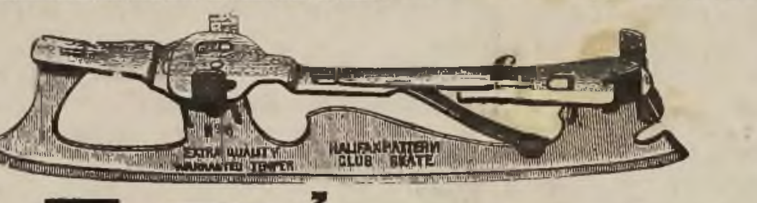
Handel Win

przeniósł z ulicy Krupniczej

na ulicę Szewską, L. 18.

Dziękując Szanownym P. T. Odbiorcom za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o takowe

z poważaniem
Antoni Schulz
23 2 5 **handlarz win.**



Łyżwy
oraz wszelkie przybory do sportu łyżwiarskiego

poleca
po najtańszych cenach i w wielkim wyborze
handel pod firmą
„Andrzej Schultz"
w Krakowie, Rynek, L. 32.
Telefon Nr. 16. 278 8 0
Cenniki illustrowane na żądanie franco.





MAGAZYN
pod firmą
J. ZAPŁATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B,

poleca w najnowszych fasonach oryginalne 2770 13 16

kalosze rosyjskie i amerykańskie

oraz buty filcowe z wełny „Halina" i sierści wielbłądziej.

Bielizną Dra Jaegera
i wszelkie artykuły zimowe.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

Zlecenia zamiejscowe uskuteczni się odwrotnie nie licząc opakowania.

Zarząd
Piekarni Parowej
w Podgórzu

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Odbiorców, iż od **dnia 1 stycznia 1893 r.** zacząwszy wypiekać będzie

chleb czysto żytni

w bochenkach ważących 2 i 3 kilogramy

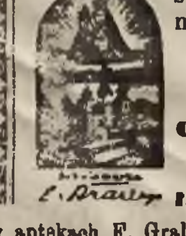
po cenie 20 i 30 ct.

Wszystkie agencye zaopatrzone w tablice piekarni parowej w Podgórzu utrzymywać będą ten gatunek chleba na składzie, jak również podejmie się Zarząd odstawiać pieczywo wprost do domu za poprzedniem zamówieniem listownem, adresowanem do Zarządu piekarni parowej w Podgórzu. 3051 3 5

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** Ant. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Oświęcimiu** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. H. A. Zabrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gnmińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Fiupka; **w Starym Sączu** w apt. Madeyzińskiego; **w Suchy:** w apt. O. Czerniskiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilanowicach:** w apt. F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 2602 10 4

Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 36 52 **Karol Sacher,** właściciel.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 1 9
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

przyjmuje prenumeratę na wszystkie

czasopisma polskie i zagraniczne

naukowe, literackie i zawodowe

wyjąwszy polityczne. 3024 9 10

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,

poleca na obecny sezon

Materye wełniane i jedwabne

na suknie, płaszcze i wierzchy do futer,

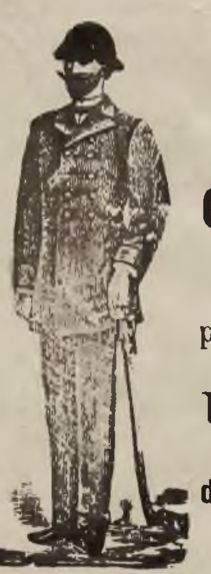
Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki, Pończochy itp.

Skład Płótna, Szyrtingu, stołowej bielizny, Chustek do nosa.

Ceny fabryczne. 2842 5 5

Gotowe okrycia damskie.

Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie i konfekcyę damską.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 22 30

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane

przedmioty i figury

z majoli i porcelany, alabastru, terrakoty lub gipsu.

Adolf Hochstim.
Skład wyrobów rzeźbiarsko kamieniarskich, Kraków, ul. Floryańska, L. 32. 19 2 12

Wzywam p. **Włodzimierza M. w Jaśle,** aby zobowiązaniu zadość uczynił w przeciwnym razie nazwisko wymienię, i sprawę całą podam do publicznej wiadomości. 3042 **B. D.**

Czerwone wino
z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.

Najmniejsza ilość 1 hektolitr.

Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr. 1 złr., 1 złr 50 ct. i 2 złr.

Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 15 20

Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się

Koncesyon. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek
Rynek gł., L. 23, 2929 4 10

poleca Nauczycielki i Bony rożnej na odowości

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 21 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Biuro

po ś. p. **Anieli Dembowskiej** pośredniczy nadal w umieszczaniu

nauczycielek, guwernantek, bon,

tak Polek, jak i cudzoziemek.

Izabella Żychoń,
3067 2 3 sądowa administratorka biura

Ważne
dla P. T. Właścicieli domów, Budowniczych. Dostawców itp.

furmanki

dla przewożenia wszelkich artykułów budowlanych, oraz nawozu, śniegu, kamieni, piasku, szutru, węgli itp wynajmują się dziennie lub od wymiaru po cenach nader umiarkowanych.

Zamowienia w domu przy **ulicy Dolne Młyny, 3, I piętro.** 2890 7 10

Wysyłam
masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 18 20

J. Schreiber, Jordanów.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami a służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
KAROLA WAŁKOWINSKIEGO
w Krakowie, Pędzichów, L. 17,

poleca Szanownym P. T. Obiorcom:

Liny transmisyjne do wszelkich maszyn, z podolskich, ruskich manila konopi i bawełny, każdej grubości i długości, które pełnią bardzo dobrze służbę. Zapłatanie i naciąganie takowych na maszynę będzie przez mego monteura na miejscu wykonane. Nadmieniam przy tej sposobności, że listy uznania za skuteczne działanie tych lin po fabrykach są do łaskawego przejrzenia.

Liny promowe **z drutu styryjskiego cynkowanego,** wszelkich rozmiarów i kombinacyi, lub **z doborowych, zdrowych konopi, olejowane,** wraz z przyborami. Obznajomiony dokładnie z urządzeniem promów obowiązuję się przybyć na miejsce do rozciągnięcia i naszpanowania należytego lin, aby przez to uniknąć uszkodzenia tychże przez nieumiejętne urządzenie, jak się to często zdarza.

Liny do wszelkich budowli i górnictwa z czysto czesanych, długich konopi wszelkich rozmiarów, liny płaskie, rożnej długości i szerokości, olejowane i nieolejowane.

Liny druciane płaskie i okrągłe z styryjskiej lanej stali lub z drutu żelaznego, cynkowanego i niecynkowanego, zapuszczone płynem ochronnym od rdzy.

Fabryka dostarcza **pasy do maszyn, węże do sikawek, wiaderka do ognia, przyrządy dla straży pożarnych, dla pływalni i do gimnastyki, sznurki do chmielu,** zapuszczane na żądanie płynem ochronnym przeciw butwieniu, **smarowidła** do lin konopnych transmisyjnych i drucianych, **uprzęż dla koni, pochodnie** i t. p. 2858 6 10

Cenniki wysyła się na żądanie franco.

Skład nut muzycznych.

KSIĘGARNIA
skład nut muzycznych oraz ekspedycya pism peryodycznych
Leona Frommera
w Krakowie
ulica Szewska, 7,
poleca
nakłady prawnicze.

Pawlikowski. Ustawa o ewidencyi katastru z komentarzem złr. —.50
Rosenblatt. Ustawa karna cz. I. (zbrodnie) z komentarzem złr. 1.60
— Ustawa o postępowaniu karnem z komentarzem złr. 2.80, w eleg. oprawie złr. 3.30.
— Kodeks handlowy złr. 2, w eleg. oprawie złr 2.50.
— Wykład procesu karnego część I. 2 złr.
Kasparek i Zatorski. Powszech. księga ustaw cywilnych złr. 4.50, w eleg. oprawie 5 złr., 2848 8 10

dostarcza **wszelkich dzieł,** gdziekolwiek ogłoszonych, w jakimkolwiek języku **na raty miesięczne,** przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne; poleca wielki wybór **nut** na fortepian i skrzypce, utrzymuje również na składzie **wszystkie książki szkolne.**

Ekspedycya pism peryodycz.

Księgarnia Leona Frommera w Krakowie, Szewska, 2.

Skład dzieł prawniczych, medycznych, filologicznych itd.

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywat. p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein",** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Toalety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 2761 4 12

Prenumeratę
na czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje

księgarnia W. Poturalskiego
w Podgórzu. 3063 5 6

Najnowszy katalog bezpłatnie.

L. 4360.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Jaśle ogłasza konkurs na posadę **konduktora dróg** z płacą 500 złr. i na koszta podrozy 100 złr.

Termin do przesyłania podań kończy się **z dniem 30 stycznia 1893 r.**

Do prosby własnoręcznie napisanej dołączyć należy: metrykę urodzenia; swiadectwa: moralności, zdrowia, odbytej praktyki przy budowie dróg.

Nadto kandydat winien posiadać znajomość rysunku dróg i objektów na tychże, oraz profilowania a ci którzy oprócz powyższych warunków, ukończyli niższe szkoły realne będą mieć pierwszeństwo. — Posada będzie obsadzoną na rok prowizorycznie. 21 2 2

Jadwiga Wacławska
PRACOWNIA
sukien i okryć damskich
ul. Szpitalna, 5,

poleca się z wykonywaniem wszelkich robót w ten zakres wchodzących, a mianowicie: **sukien balowych wieczorowych,** jakoteż **wypraw ślubnych.**

Staniki balowe wykonuje się krojem paryskim.

Płaszcze, rotundy i okrycia wykonywane są przez **krawców męskich.**

Ceny umiarkowane.

Dziękując Szan. P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

18 2 8 *Jadwiga Wacławska.*

Do wydzierżawienia każdego czasu.
Dom cały, parterowy,

z I piętrowemi oficynami, suchy, obszerny, zupełnie zamknięty, na wysokim parterze, z dwoma frontami na planty i na ulicę z kilkoma wielkiemi salami, wieloma ubikacyami, wszystkie wysokie ubikacye i widne, z dużym ogrodem i podwórzem, zdrową wodą, odpowiedni na umieszczenie **szkoły, urzędu, biur wojskowych, instytutu naukowo-wychowawczego muzycznego, drukarni,** lub każdego rodzaju zakładu przemysłowo-handlowego jak **Wielkiej Restauracyi Piwiarni, Kawiarni z salami bilardowemi i koncertowemi.**

Oglądać można każdej chwili za zgłoszeniem się do **stróża L. 8, róg ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego.** 20 2 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.